

## Sport a agresja

Agresja stanowi ważny problem społeczny, dlatego od wielu lat podejmuje się próby poznania jej istoty, ustalenia przyczyn i sposobów przeciwdziałania. Zjawisko agresji stanowi przedmiot wielu analiz podejmowanych na gruncie nauk społecznych (socjologia, psychologia, pedagogika), prawnych, biologicznych (biochemia, genetyka, zoologia), politycznych.

Agresja może przejawiać się w różny sposób, a wiele jej symptomów daje się zauważyć w otaczającej rzeczywistości. Agresywne jest dziecko wyrwijące koleżdze foremkę w piaskownicy, rodzic stosujący kary cielesne wobec własnego potomstwa, uczestnik dyskusji politycznej prowokujący i obrażający partnerów, sprzedawca wywierający presję na zakup konkretnego towaru. Istnieją też bardziej brutalne przejawy tego zjawiska takie jak: pobicie, okaleczenie, gwałt, niszczenie materialnych składników rzeczywistości (demolowanie sklepów, rozbijanie samochodów itp.). Powyższe przykłady, stanowią możliwe efekty działania agresywnego, ale nie uwzględniają intencji podmiotu. Próbę wprowadzenia pewnego rozgraniczenia podjął E. Aronson, wprowadzając kategorię agresji zamierzonej (stanowiącej cel sam w sobie) oraz agresji instrumentalnej, służącej do realizacji innego celu<sup>1</sup>.

Wyniki licznych badań naukowych lokalizują najczęściej przyczyny agresji w trzech płaszczyznach: genetycznej, biochemicznej i środowiskowej. Pytania o źródła agresji koncentrują się też na ustaleniu, w jakim stopniu jest to zjawisko wrodzone, instynktowne, czy wyuczone. Niezwykłą popularność na całym świecie zyskały badania zmierzające do ustalenia tzw. genu agresji, zapoczątkowane w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy naukowcy wpadli na interesujący trop, którym miał być dodatkowy chromosom Y. Jego obecność wykryto u 3% mężczyzn przebywających w więziennych szpitalach psychiatrycznych. Ponieważ była to częstotliwość znacznie przekraczająca przeciętną w całym społeczeństwie, podwójny chromosom Y uznany został przez niektórych naukowców za oznakę agresywnej osobowości. Sytuacja uległa zmianie, gdy szersze badania dowiodły, że większość jego nosicieli to spokojni ludzie nie wykazujący żadnych szczególnie agresywnych skłonności<sup>2</sup>. Badania mające określić wpływ genów na poziom agresji prowadzi

---

<sup>1</sup> E. Aronson, *Psychologia społeczna – umysł i serce*, Zysk i S-ka, Poznań 1994.

<sup>2</sup> Na podstawie <http://pl.wikipedia.org/wiki/Agresja>.

się w dalszym ciągu i wiele nadziei na bardziej precyzyjne rezultaty wiąże się z poznaniem ludzkiego DNA. Biochemia dostarcza sporo dowodów, że neuroprzekaźnikiem szczególnie istotnym dla regulacji zachowań agresywnych jest serotonina, hormon tkankowy w naszych organizmach. Niskie stężenie metabolitu serotoniny w płynie mózgowo-rdzeniowym wyraźnie sprzyja zachowaniom agresywnym. Niski poziom serotoniny występował u dzieci, które torturowały zwierzęta, u ludzi skłonnych do impulsywnych, niekontrolowanych ataków, a także u samobójców, których działania uważane są za akty autoagresji. Wyraźny związek pomiędzy niskim poziomem serotoniny, a niekontrolowanym agresywnym zachowaniem potwierdziły też badania przeprowadzone na grupie żołnierzy amerykańskich<sup>3</sup>. Poglądy naukowców co do źródeł agresji są znacznie zróżnicowane, a nawet diametralnie odmienne. Zwolennicy koncepcji, że agresja jest zjawiskiem wrodzonym mówią, iż człowiek w swym naturalnym stanie jest istotą dobrą, łagodną, szczęśliwą i dopiero społeczeństwo przez swe restrykcje deprawuje go i wyzwala w nim agresję. Przeciwwagę dla tego poglądu stanowi przekonanie, że w swym naturalnym stanie człowiek to bestia i jedynie dzięki zmuszaniu go do przestrzegania prawa i porządku społecznego, można albo zagłuszyć jego pierwotne instynkty, albo wręcz przeciwnie, uwolnić je, popychając bestię do agresji. Agresja towarzyszyła ludziom od początku. W najwcześniejszych momentach cywilizacji ludzkiej, w walce o byt, utrzymanie się przy życiu wymagało zabijania zwierząt i plądrowania dużych obszarów. Nie brakuje też poglądów, że agresja u istot ludzkich rozwinęła się, kiedy zaczęto uprawiać ziemię i pojawiło się pragnienie jej posiadania<sup>4</sup>. Najbardziej spektakularnym przejawem agresji w cywilizacji ludzkiej są wojny, które stanowią nieodłączny element historii ludzkości. Współczesna nauka ciągle poszukuje możliwie pełnej odpowiedzi na pytanie o genezę zachowań agresywnych. Zróżnicowanie w podejściu do problemu widoczne jest też w formułowanych definicjach. Najprostszą, choć zarazem nieco powierzchowną jest definicja mówiąca, iż agresja (od łac. *Agressio*: napaść) to: „1) zbrojna napaść jednego państwa na drugie, 2) zachowanie się zmierzające do wyładowania niezadowolenia lub

---

<sup>3</sup> Na poziom serotoniny wpływa wiele czynników zarówno czysto biologicznych, jak i środowiskowych. Poziom serotoniny jest statystycznie o 20–30% niższy u mężczyzn niż u kobiet, co zdaniem wielu naukowców jest jedną z przyczyn, dla których mężczyźni niezależnie od kultury, rasy i klasy społecznej są bardziej skłonni do działań i zachowań agresywnych niż kobiety. Potwierdzają to dane statystyczne wykonywane na przestrzeni wielu lat i w wielu różnych krajach, które wskazują, że 90% wszystkich przestępstw popełniają mężczyźni. Poziom serotoniny jest również wysoki u noworodków, obniża się w okresie dojrzewania, by potem znów wzrastać z upływem lat. Wszystkie te prawidłowości korelują dobrze ze statystykami przestępczości. Na poziom serotoniny mają też wpływ takie czynniki, jak dieta, stres, a także status społeczny.

<sup>4</sup> Zob. szerzej <http://pl.wikipedia.org/wiki/Agresja>

<sup>5</sup> *Słownik Wyrazów Obcych PWN*, PWN, Warszawa 1972.

gniewu na osobach lub rzeczach”<sup>5</sup>. Bliskie takiemu rozumieniu pojęcia są też inne ujęcia, w których w opisie zjawiska pojawiają się jeszcze takie dookreślenia jak „napastliwe zachowanie, szukanie zaczepki, chęć wyładowania złości „lub „zachowanie zmierzające do niszczenia, wymierzone przeciw ludziom (także przeciw sobie) lub przedmiotom; często wynik nerwicy lub frustracji. W zoologii jest to zachowanie obronne zwierzęcia zmierzające do zmuszenia innego osobnika do ucieczki”<sup>6</sup>. Agresja może też być definiowana jako „fizyczna lub słowna napaść, zmierzająca do wyładowania niezadowolenia albo gniewu bądź narzucenia innej osobie swej woli; według ujęcia psychoanalitycznego, stanowi popęd pochodny wobec instynktu destrukcji, wrodzony (wg S. Freuda) albo pojawiający się w określonym stadium ontogenezy lub w pewnych okolicznościach życia (wg E. Fromma)”<sup>7</sup>.

We współczesnych społeczeństwach, istnieją normy prawne, obyczajowe i religijne oraz standardy moralne regulujące zachowania społeczne i nie dopuszczające do agresji. Ciągłe jednak w pewnych grupach, podkulturach, a nawet kulturach istnieją normy promujące agresywne i antyspołeczne zachowanie. Z licznych badań przeprowadzonych w więzieniach wynika, że w tych zamkniętych grupach przestępczych wysoki status osiąga się właśnie dzięki działaniom agresywnym. To samo dotyczy niektórych podkultur młodzieżowych, np. skinheadów. Badania z pogranicza psychologii i etnografii w wielu pierwotnych społecznościach, które tworzą odrębne kultury, wykazują, że podstawową wciąż obowiązującą normą jest rewanż „zab za zab”

Reasumując, nie ulega wątpliwości, że wszystkie czynniki psychospołeczne i środowiskowe związane z kształtowaniem i regulacją zachowań agresywnych pozostają we wzajemnych zależnościach, a także w interakcjach z czynnikami biologicznymi. Nie wszystkie te powiązania są w pełni wyjaśnione, ale stan wiedzy pozwala wpływać na niektóre z nich przez umiejętne działania wychowawcze i socjalizacyjne. Wielkie nadzieje wiąże się też z poszukiwaniem wiarygodnego markera biologicznego, który pozwoliłby określać agresywne skłonności u dzieci po to, by odpowiednimi metodami wychowawczymi nie dopuścić do ich rozwoju.

## Zachowania agresywne w sporcie

Pytanie o obecność agresji w sporcie wymaga w pierwszej kolejności zaznaczenia, że sport jako wyzinek rzeczywistości społecznej podlega pewnym mechanizmom i regulacjom występującym w pozasportowych sferach życia.

---

<sup>6</sup> Na podstawie B. Dunaj, [red.] *Popularny słownik języka polskiego*, Wilga, Warszawa 2000; A. Markowski, *Łatwy słownik trudnych słów*, Wilga, Warszawa 2000; E. Polański [red.] *Słownik ortograficzny w wyrażeniach*, Europa, Wrocław 2005.

<sup>7</sup> S. Jedynak [red.] *Mały słownik etyczny*, Branta, Bydgoszcz 1994, s. 8.

Jeśli tam pojawia się agresja, to trudno oczekiwać, że sport, choć z założenia powinien sprostać znacznie wyższym kanonom etycznym, będzie tych negatywnych zjawisk całkowicie pozbawiony. Wiele nieporozumień wprowadza też nadużywanie terminu agresja, na co uwagę zwracają językoznawcy. Dotyczy to nie tylko języka sportu, ale języka w ogóle. Mówi się np. o agresywnej kampanii wyborczej, zamiast napastliwej; agresywnej polityce handlowej, zamiast aktywnej, rzutkiej; agresywnym kryciu zawodników przeciwnika, zamiast: aktywnym.

Trzeba pamiętać, że wyraz agresywny ma zabarwienie ujemne i nie powinien być stosowany wtedy, gdy chce się coś pochwalić czy mówić o czymś z podziwem<sup>8</sup>. Dlatego nie ma „dobrej agresji”, tak jak nie ma „dobrej wojny”. Pojęcie to zawiera bowiem konotację negatywną, wiąże się z destrukcją, szkodliwością, złem, antynormatywnością. Ewidentnym przykładem nadużywania tego terminu w praktyce sportowej jest mówienie o agresywnej walce (zamiast ofensywnym, czy aktywnym stylu walki), czy wręcz o uczeniu agresji w walce. Gdyby tak było w istocie, to należałoby zakwestionować istnienie sportu, jako poważnej patologii społecznej, kreującej zachowania negatywne.

Rozstrzygnięcie kwestii terminologicznych wydaje się więc sprawą niezwykle istotną nie tylko z teoretycznego punktu widzenia, ale dla precyzyjnego określenia sposobu rozumienia tego zjawiska.

W podejściu do zagadnienia agresji w sporcie dominują opracowania podejmowane głównie na gruncie psychologii, a dotyczące przede wszystkim chuligańskich burd wywoływanych przez pseudokibiców. Stanowią one bez wątpienia poważny problem społeczny, z którym jak dotąd nie radzą sobie służby porządkowe, policja, kluby sportowe. W gruncie rzeczy są to jednak zachowania, które ze sportem nie mają nic wspólnego, choć zawsze zlokalizowane są w obrębie stadionu, lub w jego pobliżu, przenosząc się później na ulice miast. Nie kwestionując widowiskowej funkcji sportu (jako widowiska sportowego), należy podkreślić, że obecność widowni (w tym również jej zachowanie) nie przynależy do istoty sportu (nie stanowi niezbędnego warunku wydarzenia sportowego)<sup>9</sup>. Mecze piłkarskie odbywają się przecież również przy zamkniętych trybunach, bez udziału publiczności. Najczęściej jest to forma kary nakładanej na kluby za brak właściwej organizacji widowni, a szczególnie uchybień w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa na stadionie.

Wydaje się więc, iż w podejściu do zjawiska agresji w sporcie, należałoby dokonać pewnego rozróżnienia, sytuując zachowania agresywne na zewnątrz

---

<sup>8</sup> Na podstawie poz. wymienionych w przypisie 6.

<sup>9</sup> Wynika to m.in. z koncepcji elementarnego faktu sportowego J. Lipca, w której istotowo niezbędnymi elementami są: podmiot walki sportowej, podłoże materialne (miejsce walki, niezbędne przybory, przyrządy itd.) oraz wartości (reguły). Zob. szerzej J. Lipiec, *Filozofia olimpizmu*, Sprint, Warszawa 1999.

sportu (chuligańskie wybryki pseudokibiców) i wewnątrz sportu (obejmujące relacje między walczącymi zawodnikami, zawodnikami a sędziami, kibicami a zawodnikami, kibicami a sędziami).

Szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem jest przemoc i agresja ze strony kibiców piłkarskich, stanowiących w wielu krajach świata swoistą subkulturę, w ramach której mieści się demolowanie stadionów, bójki i morderstwa. Grupy kibiców, chuliganów, powstające spontanicznie wokół drużyn piłkarskich, wyznają swoisty kodeks wartości, w którym wszystko to, co stanowi zniewagę, wymaga natychmiastowej (najlepiej krwawej) odpłaty. Niczym we wspólnotach plemiennych o charakterze klanowym. Nasuwa się tutaj pewna analogia do związku między wojną a obchodami świąt, opisanym przez R. Calloisa<sup>10</sup>, a w tym kontekście agresywne zachowania pseudokibiców mogą stanowić przykład kontynuacji święta. Niczym u Clausewitza, gdzie wojna stanowiła kontynuację polityki, tyle że innymi metodami. Bójki między kibicami posiadają też znaczenie integracyjne, konsolidują grupę, ustalają jej hierarchię. Największe uznanie zyskują ci najbardziej brutalni w walce.

Mechanizmy regulujące zachowanie grup pseudokibiców dają się wyjaśnić dzięki wiedzy mieszczącej się na granicy psychologii społecznej i socjologii, określanej jako psychologia zbiorowości lub badanie zachowań zbiorowych. Prekursorem tych badań był G. Le Bon, który w 1895 r. opublikował *Psychologię tłumu*. „Tłum” u Le Bona posiada odmienną treść od tradycyjnego rozumienia tego pojęcia<sup>11</sup>. Jak pisał „przy zbiegu pewnych okoliczności, i tylko w tych okolicznościach, zbiorowość ludzi nabiera zupełnie nowych właściwości, różnych od tych, jakie posiadają poszczególne jednostki, składające się w danym wypadku na tłum. W tłumie zanika świadomość własnej odrębności, uczucia i myśli wszystkich jednostek mają jeden tylko kierunek. Powstaje jakby zbiorowa dusza; chociaż jej istnienie jest bez wątpienia bardzo krótkie, to jednak posiada ona cechy nadzwyczaj wyraźne”<sup>12</sup>. Z punktu widzenia jednostki, przynależność do tłumu nie jest zjawiskiem korzystnym, gdyż (...) w duszy zbiorowej zacierają się umysłowe właściwości jednostek oraz ich indywidualności. Różnorodność stapia się w jednorodność, a decydującą rolę odgrywają cechy nieświadome<sup>13</sup>.

Podstawową cechą takiej zbiorowości jest prawo jedności umysłowej. Wyrażane uczucia są często przesadne, skrajne, a towarzyszą im nierzadko zapędy niszczycielskie. Nie ma miejsca na tolerowanie poglądów innych niż

---

<sup>10</sup> R. Callois, *Człowiek i sacrum*, Volumen, Warszawa 1995.

<sup>11</sup> Zwykle „tłum” oznacza zbiorowisko jakichkolwiek jednostek, niezależnie od ich narodowości, płci i wyznania, a także od przypadku, który je zgromadził. Por. G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, PWN, Warszawa 1996.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, op. cit., s. 53.

własne. Przynależność do zbiorowości daje poczucie siły. „(...) Każda jednostka w tłumie, już choćby pod wpływem samej jego liczebności, nabywa pewnego poczucia niezwykłej potęgi, dzięki czemu pozwala sobie na upust tych namiętności, które będąc sama z pewnością by stłumiła. Nie będzie ona panować nad sobą, bo znika z jej duszy poczucie odpowiedzialności, które zawsze hamuje jednostkę; tłum będąc zawsze bezimienny, jest tym samym i nieodpowiedzialny”<sup>14</sup>. To złudne poczucie siły prowadzi w konsekwencji do dezyndywidualizacji, mogącej stwarzać pozory bezkarności. Liczba jednostek, które będąc uczestnikami tłumy, potrafią przeciwstawić się panującemu nastrojowi i nie poddać się sugestii reszty jest znikoma. Obowiązuje zasada: jeśli jesteś jednym z nas, musisz ulec nastrojowi tłumy. „Zaraźliwość uczuć i czynów w tłumie do tego stopnia potrafi opanować jednostkę, że poświęci ona osobiste cele dla celów wspólnych. Cecha ta jest przeciwna naturze człowieka, ale każdy jest na nią podatny, kiedy staje się częścią tłumy”, pisze Le Bon<sup>15</sup>.

Umiejętność oddziaływania na wyobraźnię (np. przez przedstawienie niezwykle sugestywnego obrazu zwycięstwa, zbrodni, nadziei itd.) daje panowanie na zbiorowością, władzę. Każdy tłum posiada swojego przywódcę. Jego autorytet jest absolutny, umie budzić wiarę, służy za przewodnika. Duszą tłumy nie kieruje potrzeba wolności, lecz potrzeba uległości. Potrzeba posłuszeństwa, przynależności, każe poddać się jakby instynktownie każdemu, kto chce stanąć na jego czele. Przywódca musi posiadać prestiż (osobisty lub nabyty).

Przykładów zachowań chuligańskich band pseudokibiców dostarcza ją na co dzień media. I bynajmniej nie jest to domeną tylko ostatnich lat. Negatywne emocje między kibicami zwaśnionych drużyn doprowadziły w przeszłości do wojny między Hondurasem a Salwadorem, opisywanej przez R. Kapuścińskiego jako „wojny futbolowej” Po wygranej Salwadoru 3:0, dającej awans do Mistrzostw Świata w Meksyku, dwóch kibiców zostało zabitych. Salwador zaatakował Honduras i toczył z nim wojnę przez cztery dni. Rezultatem agresji armii Salwadoru na Honduras była śmierć ok. 6000 ludzi<sup>16</sup>.

Emocje i uczucia wyzwalane u kibiców po strzeleniu zwycięskiej bramki przypominają często stan ekstazy. Zbiorowy entuzjazm, jaki udziela się widzowi, przypomina symptom natchnienia i szaleństwa, towarzyszący rywalizacji starożytnych Greków<sup>17</sup>. Pojawia się jednak pewne niebezpieczeństwo,

---

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, s. 54.

<sup>16</sup> R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Czytelnik, Warszawa 1981.

<sup>17</sup> J. Sieradzan, *Sport między sacrum a szaleństwem*, w: Z. Dziubiński [red.] *Edukacja poprzez sport*, SALOS RP, Warszawa 2004. Autor zwraca też uwagę na etymologiczny związek między greckimi słowami *enthenos* (natchniony, uniesiony, opętany, napełniony bóstwem),

między stanem euforii a przemocą istnieje bardzo płynna granica i wystarczy przysłowiowa iskra (np. agresja słowna ze strony kibiców, nie uznanie bramki przez sędziego itp.) powodująca eksplozję złości, nienawiści a w konsekwencji, zachowania agresywne.

Nie brakuje też przykładów świadczących o tym, iż wygrana lub przegrana własnej drużyny może prowadzić do zachowań irracjonalnych, graniczących z szaleństwem, prowadzących czasem nawet do autoagresji<sup>18</sup>. Po przegranej drużyny Salwadoru z Hondurasem w 1969 r. (bramka stracona w ostatniej minucie meczu) doszło do samobójczej śmierci młodej dziewczyny. R. Kapuściński opisuje też przykład kibica, którego ironiczna uwaga sprawiła, że został rozszarpany przez meksykańskich kibiców<sup>19</sup>.

Przemoc może pojawić się więc zarówno jako przejaw euforii po wygranej lub jako efekt totalnej frustracji po przegranej drużyny. Występowanie tego typu reakcji można zaobserwować również w zachowaniach kibiców innych dyscyplin (m.in. w hokeju). Z kolei podczas walk bokserskich publiczność dopinguje swoich zawodników okrzykiem: „Zabij go!”<sup>20</sup>. Ciągłe otwarte pozostaje więc pytanie: jak to jest możliwe, że tak wiele zachowań negatywnych obserwuje się wśród kibiców piłki nożnej, podczas gdy reakcje kibiców siatkówki mogą stanowić przykład wzoru godnego naśladowania. Z jakiego powodu inne sporty, pozornie bardziej brutalne (m.in. sporty walki: judo, zapasy, karate, czy gry: baseball, futbol amerykański), nie generują wokół siebie agresywnych grup chuliganów nazywających siebie kibicami? I czy w ogóle tak postawione pytanie jest zasadne, skoro zachowania agresywne nie pozostają w związku z przyjętymi kanonami gry, a wręcz są sprzeczne z istotą sportu? Odpowiedź na to pytanie wymagałaby prawdopodobnie pogłębionej analizy psychosocjologicznej, w efekcie której udałoby się być może nakreślić portret różnych typów widowni sportowej.

Przypadki działań agresywnych występują jednak nie tylko na obrzeżach sportu, ale zaobserwować je można wewnątrz sportu, w samym środku, z założenia, czystej gry. Dotyczą one wszelkich przejawów sportowej gry, sportu najbardziej skomercjalizowanego (np. boks zawodowy, hokej w NHL, mistrzostwa świata w piłce nożnej), sportu olimpijskiego, a także rozgrywek niższego szczebla, czy nawet sportu młodzieżowego.

Do historii światowego sportu przeszły takie wydarzenia jak odgryzienie przez Mike Tysona kawałka małżowiny usznej Evanderowi Holyfieldowi, uderzanie przez Gołotę swojego przeciwnika, R. Bowa poniżej pasa, czy ude-

---

a *enthousiasmos* (entuzjizm). Zarówno człowiek nawiedzony jak i mędrzec, wizjoner, jak świecki entuzjasta mają w sobie coś sakralnego, budzącego fascynację i lęk.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, op. cit.

<sup>20</sup> Zob. szerzej: K. Kawa, *Przetrzeć z „Bestią”*, „Dziennik Polski” z dn. 20.X.2000.

rzenie „z byka” Marco Materazziego przez Zidana. Jeśli do tego dodać jeszcze wyczyny jednego z najlepiej bijących się na lodzie hokeistów, Krzysztofa Oliwy, czy brutalne faule piłkarzy (często kończące się poważnymi kontuzjami), to wówczas wymiana słów i gestów między siatkarzami Polski i Rosji w meczu o finał mistrzostw świata, mogą się wydawać zaledwie nic nie znaczącym epizodem.

Najbardziej krwawym meczem w historii ruchu olimpijskiego był pojedynek waterpolistów Węgier i Związku Radzieckiego podczas Igrzysk Olimpijskich w Melbourne (1956 r.), po którym zawodnicy wychodzili z basenu pokrwawieni, a woda miała kolor czerwony. Jakże podłoże miały przytoczone wyżej zachowania? Mike Tyson zapytany przez swojego sekundanta Richie Giachettiego w szatni, „Mike, coś ty najlepszego zrobił? Dlaczego go ugryzłeś, na Boga? Odpowiedział bezradnym głosem: Nie wiem, po prostu nie mam pojęcia”<sup>21</sup>. Ciągłe brakuje odpowiedzi, czy był to rezultat niestabilności emocjonalnej (Tyson przejawiał skłonności depresyjne), czy też inna przyczyna, której sam Tyson nie potrafił wskazać. Brakuje też sensownego wyjaśnienia dla zachowania A. Gołoty, tym bardziej, że w walkach tych zdecydowanie wygrał. Zinedine Zidane swoją reakcją zburzył wizerunek jednego z najlepszych piłkarzy świata i spowodował osłabienie zespołu w najważniejszym meczu<sup>22</sup>. Nie ma wątpliwości natomiast, że bójki Oliwy przyciągają uwagę kibiców i mediów o wiele bardziej niż finezyjne rozegranie akcji bramkowej. Z kolei olimpijskie zmagania piłkarzy wodnych miały wyjątkowy kontekst polityczny: odbywały się w czasie, kiedy wojska radzieckie tłumili powstanie Węgrów. Do Australii docierały tragiczne informacje o sytuacji w Budapeszcie. Na basen przysłała ta sama publiczność, która szaleńczo dopingowała wcześniej Laszlo Paapa, zdobywającego swój trzeci medal olimpijski. Tyle, że dopingowanie jego nie miało podtekstu politycznego, bo nie walczył w drodze do finału z Rosjaninem. Tutaj podziały stały się jasne. W odczuciu zawodników radzieckich, sędzia pod presją tłumy lub własnej sympatii faworyzował Węgrów. Gra przybrała postać niezwykle brutalną. Kiedy najlepszy z zawodników węgierskich Ervin Zador uderzył przeciwnika w głowę (sędzia nie zauważył), była to iskra, która spowodowała wybuch. Doszło do totalnej bijatyki w wodzie. Kiedy publiczność zobaczyła jak bardzo krwawi Zador, zaczęła przeskakiwać bariery, krzyczeć na Sowieców. Mimo zakończenia meczu, bójka trwała nadal. Zawodnicy bili się w wodzie, kibice na brzegu<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> R. Leniarski, *Tyson. Człowiek depresja*, „Gazeta Wyborcza” z dn.27.XI.2006.

<sup>22</sup> Pojawiły się opinie, że powinien poddać się testowi antydopingowemu po finale z Włochami. Wcześniej był już podejrzewany o stosowanie nandrolonu. Zob. szerzej: (CEG, OK.), *Dlaczego Zidane walił z byka?* „Gazeta Wyborcza” z dn.12.XII.2006.

<sup>23</sup> R. Leniarski, *Krew w wodzie*, „Gazeta Wyborcza” z dn.11.XII.2006.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: czy sport sam w sobie generuje agresję, czy w sferze aksjologicznej sportu mieści się antynormatywność zachowań agresywnych?

Gra sportowa, choć mniej lub bardziej sformalizowana (zinstytucjonalizowana), stanowi zarazem akt niczym nie wymuszonej zgody na podporządkowanie się regułom, które określają jej cele, warunki i środki. Już samo podjęcie decyzji o przystąpieniu do gry oznacza zgodę na wszystkie reguły oraz współodpowiedzialność za ich przestrzeganie, obowiązek solidarnej reakcji w przypadku ich ewentualnych zagrożeń wymierzonych przeciwko walorom gry i jej sensowi<sup>24</sup>. To właśnie reguły powodują, że gra sportowa pozbawiona jest skrajnej nieprzewidywalności i totalnej żywiołowości, wyklucza przemoc i agresję.

Realia sportowego agonu stanowią doskonały przykład sztucznie stworzonej równości szans, pozwalającej zmierzyć się antagonistom w sytuacji niemal idealnej, a zyskana przewaga jest ściśle wymierna i niepodważalna, zawsze przybiera postać liczby.

Reguły określają też sankcje za naruszenie obowiązujących zasad, które obowiązują natychmiast po ich stwierdzeniu (co odróżnia świat sportowej gry od realnej rzeczywistości życia pozasportowego); jeśli sprinter popełni falstart, może zostać wyeliminowany z biegu, jeśli siatkarz popełni błąd odbicia, przeciwnik zdobywa punkt, jeśli pływak nieprawidłowo wykona nawrót, zostaje zdyskwalifikowany. Sankcje te dotyczą również zachowań naruszających ogólnie przyjęte, obowiązujące normy etyczne: za brak szacunku do przeciwnika, przejawiający się np. wulgarnym zachowaniem, zawodnik może zostać usunięty z boiska, a w pewnych sytuacjach, musi nawet opuścić teren gry. Reguły stanowią regulator zachowania, wykluczając wszelkie przejawy brutalności, przemocy, nie dopuszczając do jakichkolwiek form agresji werbalnej, czy fizycznej. Tak więc stanowią niezwykle skuteczne narzędzie w zakresie przeciwdziałania zachowaniom agresywnym, ale pod jednym warunkiem, wszyscy uczestnicy sportowej gry (nie wyłączając sędziów, trenerów, spikerów, publiczności) będą je szanować i respektować.

## Zakończenie

Zachowania agresywne w sporcie i na jego obrzeżach bez wątplenia stanowią patologię, zagrażającą istocie i sensowi sportu. Mogą być powodowane olbrzymią presją sukcesu (dającym w konsekwencji sławę, prestiż i pieniądze), błędami sędziów, niezadowolaniem z wyniku (w przypadku kibiców). Najczęściej reakcje agresywne są następstwem kumulowanego stresu i złości, stanowiąc wyraz protestu przeciwko komuś lub czemuś. Dlatego niezbędne

---

<sup>24</sup> J. Lipiec, *Filozofia olimpizmu*, op. cit.

wydaje się zwrócenie większej uwagi w kształceniu instruktorów, trenerów na umiejętność kształtowania nieagresywnych zachowań uczestników sytuacji sportowej, ćwiczenie umiejętności komunikacji i konstruktywnego wyrażania gniewu. Wiedza ta może przyczynić się również do sprawnej i szybkiej diagnozy sytuacji sprzyjających powstawaniu agresji, ułatwiając tym samym podjęcie stosownych działań mających zapobiec tym zjawiskom.

Sport stanowi element kultury masowej, która rządzi się swoistymi prawami. Wzorce zachowań, postawy kreowane są w dużej mierze przez media, które wszelkimi sposobami starają się przyciągnąć widza. W pogoni za sensacją bardziej medialna jest walka z odgryzionym uchem na pierwszym planie niż walka według obowiązujących reguł. Często też w opisie sportowych wydarzeń publikatory posługują się językiem konfrontacji, przypominającym do złudzenia opis konfliktów zbrojnych. Jest to działanie zamierzone, bo taki tytuł (czy sposób podania informacji) przyciąga uwagę widza lub czytelnika, ale z pewnością nie służy to samej idei sportu. W sporcie nie ma miejsca na agresję, bo kłóci się to z jego istotą. Dlatego powinnością nas wszystkich jest obrona sportu przed agresją. Tylko wtedy ma szansę być rzeczywiście lepszy od innych (pozasportowych) sfer życia.